

Kobiety, stworzenia niewolne od przesady. Dziś ich święto

data aktualizacji: 2021.03.08 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(Wszystkie zdjęcia: Izabela Górnicka- Wieczorek "Profizorka")

Izabela Górnicka- Wieczorek, artystka fotograficzka mówi - kobiety zbyt wiele oddają sobie innym, naginają się, rezygnują z siebie. Te, które zamawiają u Profizorki sesje zdjęciowe szukają piękna, potwierdzenia tego, co już o sobie wiedzą.

Zdjęcia Profizorki są zmysłowe, kobiece, nie są teatralne, oszukiwane. Widzisz na nich energię, słyszysz śmiech, szept, oddech... Efekty sesji są oszałamiające. Fotografka pytana o własne zdjęcie odpowiada: - Nie mam pięknych zdjęć. Nie lubię być fotografowana. Obiektyw mnie peszy - wyznaje Izabela Górnicka- Wieczorek. - Dlatego **rozumiem dziewczyny, które boją się aparatu.**

Pytamy, czy kobiety, które fotografuje chcą ingerować w końcowy efekt jej pracy.



- Nie naciskają. Nie wiedzą również, co retuszują. Staram się jak najmniej „poprawiać”. **Chcę pokazać kobietę taką, jaka jest naprawdę, co ma w duszy, w oczach, jak się śmieje.** Nie chcę sztucznych „lalek” w wymuszonych pozach, scenografii, których elementami są latarenki, choineczki...

Zdjęcia Profizorki mają swój, niepowtarzalny styl i klimat, są naturalne. Jej prace odróżniają się od fotografów ze Skierniewic. Nie oszukuje i nie dodaje. Nie tworzy bajkowych przestrzeni na potrzeby fotografii. Mówi: - Biorę to, co daje mi miasto i natura.

Zadajemy z pozoru banalnego pytania - jaka jest współczesna POLKA?

- Te które fotografuję mają pozycję zawodową, pieniądze, są pewne siebie. Te, których nigdy nie poznam są w domu nie robią nic dla siebie, ich całym życiem jest rodzina. Nie istnieje w naturze: współczesna Polka - twierdzi.

Kim jest Profizorka? Mówi o sobie: dziewczyna z Warszawy. Od 8 lat mieszka w Skierniewicach. Od roku z rodziną pomieszkuje na wsi nad morzem.

- Mam trójkę dzieci i adoptowanego psa ze skierniewickiego schroniska. Robię zdjęcia. Maluję i szydełkuję. Mówią, że jestem artystką, ale do tego miana jeszcze mi daleko.

- Nie widzę się w korpo. **Przewartościowałam życie i postawiłam na życie, a nie wegetację** - mówi. Przepis na szczęście? Nie istnieje, ale przyszłość zaczęła się klarować gdy weszła na portal z ogłoszeniami, wzięła kredyt i stworzyła z mężem Piotrem Wieczorkiem Chill House czyli miejsce na ziemi - dom nad samym morzem.



Kobiety – stworzenia niewolne od przesady. Chcą spróbować poczuć się ze sobą dobrze, czasem przypomnieć sobie, kim są i jak wyglądają. Te które wykupują profesjonalne sesje zdjęciowe znają swoją wartość, ale są takie, które przez większość życia były przezroczkami, tłem rodziny, bez seksualności i kształtu.

- Kobiety chcą być piękne, ale w codziennej rutynie ciężko im o to zadbać. Ustawiają priorytety: ogarnąć dom, potem dzieci, dopiero siebie. Gubią się, chyba, że stać je na pomoc. **A zdjęcia, które robię? Kobiety na nich chcą zobaczyć, jakie są piękne. Rzadko, która słyszy przecież od partnera - „jesteś piękna”.** Chcą się dobrze poczuć. Tyle. Może te zdjęcia niektórym pomagają odnaleźć siebie? – zastanawia się fotograficzka.

Na sesje zdjęciowe nie zgłaszają się wyłącznie piękności urody z żurnali, choć – jak przyznaje profesjonalistka – te zwyczajnie, łatwiej się fotografuje.

- Brutalna prawda jest taka, że na sesję nie przyjdzie zwyczajna kobieta. Te, które są na zdjęciach są silne, znające swoje miejsce w świecie. Mają potrzebę i ją realizują. Ja to szanuję.

Dlaczego „brzydule” nie chcą trzymać w tapczanie czekoladek? Czytaj: nie chcą mieć zdjęć, które mogą je dowartościować? Fotografka mówi: – One zwyczajnie nie mają takiej potrzeby. To nie kwestia wstydu, czy innych ograniczeń.



Sesja zdjęciowa to jeden z elementów traktowania samej siebie dobrze. Poprzedza ją wizyta u fryzjera, makijażystki, odpoczynek. Ciało musi dobrze wyglądać.

Zresztą, trzeba uczciwie przyznać, że taka „czułość” nie jest tanim gestem.







Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/38153-kobiety-stworzenia-niewolne-od-przesady-dzis-ich-swieto>